

## Powroty

Ciekaw jestem, jak Ty traktujesz swoje nawroty do szukania Pana Boga po okresach zamotania, zniechęcenia, czy po prostu chwilach intensywnego zaangażowania w sprawy nie koniecznie związane z Bogiem, Kościołem czy służbą. Właśnie stwierdziłem, że te chwile, należą do jednych z najbardziej ubogających wydarzeń w naszej relacji z Ojcem.

Ktoś powiedział, że „...*najpiękniejsze są powroty*”. Wiele w tym prawdy, przecież całe niebo się raduje gdy jeden grzesznik nawraca się do Boga.

Muszę stwierdzić, że po chwilach euforycznego zaangażowania w jakieś moje idee, plany, „roboty” ziemne lub jakieś tam inne pasje - dochodzę do kresu moich sił i Pan Bóg znowu musi się stać moją przystanią. Jest to jak instynkt samozachowawczy - odzywa się gdzieś w tobie, i wiesz, że musisz na chwilę poświęcić wszystko by zacumować ponownie w Bogu, który jest źródłem wszelkiego twego mentalnego czy duchowego potencjału. Instynkt ten (głos Ducha Św.), oczywiście można zignorować, przegapić lub najzwyczajniej w świecie nie posłuchać go, co w konsekwencji doprowadza nas do niebezpiecznego niezrównoważenia naszego duchowego życia. Kto wie, może właśnie syn marnotrawny jest tego najlepszym przykładem. Chyba tak, ale muszę też stwierdzić, że jego powrót do Ojca to *comeback* z klasą - uznał przecież, że bez ojca jest śmieciem – że bez **źródła** jest nieszczęśliwy

Buduje mnie to, że po tych moich „długich weekendach” Pan Bóg upomina się o mnie, że on sam mnie woła, zabiega o mnie. Pozwala mi się wyszaleć i spełnić w działaniu a potem to spełnienie dopełnia Sobą. To się nazywa **miłość Ojca**. Wtedy właśnie doceniam smak Słowa gdy za nim zatęsknię, smak społeczności z Jezusem gdy nie było na nią czasu. To dzięki powrotom zauważam, że jestem od Niego zależny.

### **I właśnie dlatego te powroty człowieka do Boga są piękne.**

I znów zaczyna się dawanie przez trwanie w NIM, czerpanie a potem przekazywanie „życia” w życiu. Wypaleni tak bardzo musimy wyhamować by się nie zgubić.

Jakby nie patrzeć powroty mogą umocnić, utrwalić i odbudować więzi z Panem Bogiem.

Doceńmy czas powrotu – może to właśnie ten dzień, ta chwila?